

nie może. W dokumentach Soboru Watykańskiego jest taki ważny zapis: „Pokój nie jest prostym brakiem wojny ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwnych... Jest on owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez Boskiego Jego Założyciela... Pokój jest także owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczać sama sprawiedliwość”. Zatem Jezusowe Słowa o ogniu i rozłamie wskazują na fundamentalną potrzebę poszanowania granicy dobra i zła. Bez tego pokój jest niemożliwy. Pokój za wszelką cenę? Pokój dla świętego spokoju? Nie. Ani jedno, ani drugie nie ma sensu. Taki pokój zawali się któregoś dnia, jak domek z kart. Czy to będzie w sprawach rodzinnych, czy politycznych. Myślę, że właśnie dlatego w Polsce rozsypał się w gruzy chwiejny układ polityczny, bo był budowany bez dostatecznego poszanowania granicy dobra i zła; bo był pokojem za wszelką cenę. Okazał się pokojem pozornym. Nie mogło być inaczej. Wielu z nas stawia sobie trudne pytanie: Po której stronie jest dobro? Po której stronie politycznych granic, wyznaczanych przez ludzi znanych nam z telewizyjnego ekranu? Nie potrafimy na to pytanie odpowiedzieć bez reszty. Widzimy dobro po jednej i drugiej, a może i po innych jeszcze stronach. Ale i zło widzimy po każdej stronie. Czy zatem nie ma wyraźnej granicy pomiędzy dobrem i złem? Jak się więc zachowywać w politycznym życiu? Jeśli będą wybory, na którą partię głosować, aby nie stanąć po stronie zła? A może niczym się nie przejmować, niech się Świat kręci, jak chce? Nie, tak nie wolno, bo wtedy Światem zacznie kręcić diabeł – nie zapominajmy o tej opcji. A prostych odpowiedzi nie ma. Warto posłuchać ostrzeżenia Apostoła z drugiego czytania. Napisał tak: *Grzech łatwo nas zwodzi*. I to jest prawda. Grzech innych ludzi, grzech we własnym postępowaniu, grzech utrwalony w strukturach społecznych i prawnych – powtórzę: także grzech utrwalony w strukturach prawnych zwodzi nas. To znaczy oszukuje, wprowadza w błąd, mami pozorami prawdy, pozorami dobra, pozorami sprawiedliwości, a nawet pozorami miłości. To nasz wielki i trudny problem. I wyzwanie jakie staje przed każdym – z jednej strony dobro i prawda, z drugiej zaś zło i pozory dobra. Jeremiasz miał rację – a bynajmniej nie chodziło o sprawy religijne. Ważyły się problemy polityczne i wojskowe. Nie tylko mu nie wierzono, ale miał zażartych wrogów. Człowiek ten nie szukał pomyślności ludu, lecz nieszczęścia! Było odwrotnie. To właśnie on szukał pomyślności ludu, a jego wrogowie szukali własnego interesu. Oby za naszych dni podobne pomieszanie ocen nie doprowadziło do tragedii takiej, jaka rozegrała się wtedy. A obawiam się, że głośniej krzyczą ci, którym na własnych interesach zależy. **Jak powinien zachować się chrześcijanin – czyli każdy z nas? Apostoł zachęca: Patrzymy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi. To pierwszy warunek naszej obecności w życiu społecznym i politycznym: patrzeć na Jezusa. Czyli wciąż stawiać sobie pytanie, jakby On zachował się w mojej sytuacji. A Jezus nie wchodził w wielką politykę. Gdy usiłowano Go wciągnąć w jakieś rozgrywki, zρέcznie się wycofywał. A równocześnie wszędzie mówił o sprawiedliwości i do sprawiedliwości zachęcał. I do dobra. I do wierności swoim obowiązkom.** Wszyscy mu byli bliscy – i prości robotnicy, i zamożni urzędnicy, i znienawidzeni poborcy podatkowi, i dziewczyny z ulicy. I właśnie o to chodzi, byśmy nawzajem dla siebie byli ludźmi, bliźniami. Nie krzywdzą nas zaborcy, nie obawiamy się faszystowskich łapanek i komunistycznych zsyłek. Dziś najwięcej zła naród cierpi przez takich, którzy jeszcze wczoraj mieli po dziewięć stów na miesiąc i z dnia na dzień stali się biznesmenami. (ks. Tomasz Horak)

OGIEŃ MIŁOŚCI ZAPALIĆ – OTO NASZE ZADANIE



W doświadczenie tego Ognia może nas wprowadzić tylko Matka Boża. Błogosławiony Prymas Stefan Wyszyński pisał, że obecność Maryi podczas Pięćdziesiątnicy była konieczna – gdyby Jej zabrakło, nie byłoby Kościoła. Tak jak podczas Zwiastowania, kiedy zstąpił na Nią Duch Święty, poczęła Jezusa, tak w wieczniku z Duchem Świętym, Ogniem, poczęła Kościół. Potrzebujemy więc, żeby Ona wprowadziła nas w doświadczenie Ognia, którym jest Bóg. Ognia, który zapala i daje życie. Nasz Bóg jest Ogniem. Jako ogień objawił się Mojżeszowi w krzewie gorejącym, a potem zstąpił w łono Maryi. Bóg przyszedł do Niej i Jego ogień Jej nie spalił. To Maryja jest Nowym Krzewem Gorejącym. Krzak gorejący to najtrafniejszy symbol Maryi. Ona stała się pierwszą Miłością Boga. Ukochana przez Niego, odpowiedziała Mu tym samym. Zapłonęła Miłością. Poddając się całkowicie woli Bożej, stała się **Teoforą**, czyli Tą, która nosi Pana i się nie spala. Nie przypomina pieca rozpalonego, ale „Niewiastę obleczoną w słońce” (Ap 12). Jak Jerozolima rozświetlona o poranku, gdy słońce wstaje od strony Góry Oliwnej. Tym słońcem jest Chrystus. Bóg jest Ogniem, który dzięki Maryi przybrał Ciało. To samo Święte Ciało, które adorujemy w Najświętszym Sakramencie. Dlatego adoracja także jest trwaniem przy Ogniu. „Naśladowanie wymaga od nas odwagi, by stać przy Jego ognistym wozie; odwagi by być blisko ognia, który On przyszedł rzucić na ziemię, aby płonął. Orygenes przekazuje nam takie Słowa Jezusa: «Kto jest blisko Mnie, jest blisko ognia». Kto nie chce spłonąć, ten się go przestraszy. **Tylko wtedy, gdy mamy odwagę być blisko tego Ognia, gdy pozwolimy na to, abyśmy sami płonęli, wówczas możemy także zapalać Jego ogień na tej ziemi, ogień Życia, Nadziei i Miłości. To jest w zasadzie ciągle istota powołania: że musimy być gotowi na to, by ono nas spaliło, byśmy stali się płonącymi, których serce płonie siłą Jego Słowa.** Jeżeli będziemy letni i nudni, nie będziemy mogli zapalić ognia w tym Świecie, dawać siły do przemiany”.

JEZUS NIOSĄCY POKÓJ A NIE WOJNĘ – WIELKA RÓŻNICA



Jezus nie jest żadnym podżegaczem wojennym. Nie był On nigdy wodzem prowadzącym swoje uzbrojone wojska przeciw inaczej wierzącym. To czynił Mahomet, ale nie Jezus. I Jego Słowa nie wzywają nas do brutalnej walki przeciw niechrześcijanom. Chodzi Mu raczej o nasze wnętrza. Owszem, powinniśmy prowadzić walkę, ale wewnętrzną: walkę przeciw wszystkiemu, co niechrześcijańskie wewnątrz nas samych.

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

- Wpadnij kiedyś do mnie, mam nowego psa.
- O! Super. A nie pogryzie mnie?
- Właśnie to chciałem sprawdzić...

